

KS. PAWEŁ LEWANDOWSKI\*

**WIZJA MORALNOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ  
W PUBLIKACJACH „GAZETY WYBORCZEJ”  
W WIELKIM JUBILEUSZU ROKU 2000**

Zauważając przemożny wpływ mediów na kształtowanie postaw moralnych papież Jan Paweł II w *Orędziu na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu* w 1986 roku napisał: „We współczesnym świecie głównym czynnikiem kształtującym opinię publiczną są różnorodne środki społecznego przekazu: prasa, kino, radio i telewizja. Dlatego na wszystkich, którzy się nimi posługują, bądź je inspirują, spoczywa ogromna odpowiedzialność. Środki te bowiem winny służyć człowiekowi, a więc prawdzie i dobru – najistotniejszym i niezbywalnym wartościom ludzkim. Stąd, osoby pracujące w dziedzinie społecznego przekazu winny czuć się zaangażowane w kształtowanie i szerzenie poglądów zgodnych z prawdą i dobrem”<sup>1</sup>.

Nie bez znaczenia jest zatem rodzaj etyki, jaki preferują i prezentują środowiska intelektualne mass mediów, które mają świadomość możliwości kształtowania opinii publicznej. Ukazanie owej przestrzeni oddziaływania środków masowego przekazu, która nie jest moralnie neutralna, ale obejmuje różnorodne skutki, będące efektem zamierzonych działań człowieka lub niezamierzonych dysfunkcji medialnych, pozwala dostrzec szereg zabiegów propagandowych i przemyślanych manipulacji podejmowanych tylko po to, aby zniekształcić wartości głoszone przez Kościół.

### **1. Charakterystyka „Gazety Wyborczej”**

„Gazeta Wyborcza” to dziennik społeczno-polityczny powstały w 1989 r.

---

\* ks. mgr lic. Paweł Lewandowski – prezbiter Diecezji Tarnowskiej; doktorant w Katedrze Kościelnego Prawa Publicznego i Konstytucyjnego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; e-mail: ks.lewandowski@gmail.com

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Kształtowanie opinii publicznej. Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu* (1986), 5, w: *Orędzia Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 1, Kraków 1998, s. 234.

jako platforma pierwszych demokratycznych wyborów do parlamentu. Początkowo stanowił on organ prasowy środowisk związanych z Niezależnym Samorządnym Związkiem Zawodowym „Solidarność”, wspierając ich kampanię przed wyborami do Sejmu i Senatu w czerwcu tegoż roku<sup>2</sup>. Stopniowo przekształcił się w pismo o orientacji liberalno-demokratycznej, uzyskując zasięg ogólnokrajowy<sup>3</sup>. Od powstania „Gazety Wyborczej” do dzisiaj stanowisko redaktora naczelnego pełni Adam Michnik – historyk, eseista i publicysta polityczny<sup>4</sup>.

U progu Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 „Gazeta Wyborcza” była najbardziej poczytnym dziennikiem ukazującym się na polskim rynku prasowym. Ogólnopolskie Badanie Prasoznawcze przeprowadzone w okresie od 15 października do 20 listopada 1999 roku na próbie losowo-adresowej w 813 punktach terenowych usytuowanych w 591 wylosowanych miejscowościach (próba reprezentatywna dla ludności w wieku 14-tu i więcej lat; N=4873 osoby) wykazało, iż 15,8% respondentów przynajmniej raz w tygodniu czyta „Gazetę Wyborczą”<sup>5</sup>. Pierwszy numer tego dziennika liczył zaledwie osiem stron, w 1997 roku dziennik osiągnął już sto stron średniej objętości. Przychody ze sprzedaży w Roku Wielkiego Jubileuszu wyniosły 695 mln złotych, a więc o 26,2% więcej niż w 1999 roku<sup>6</sup>.

„Gazeta Wyborcza” uważana jest za jeden z najbardziej wpływowych i opiniotwórczych polskich dzienników<sup>7</sup>. Od początku swojego istnienia gazeta systematycznie publikuje artykuły na tematy ściśle związane z Kościołem<sup>8</sup>. Za powyższe materiały odpowiedzialni są dziennikarze działu religijnego dziennika, na czele którego stoi redaktor Jan Turnau.

W czasie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 na łamach „Gazety Wyborczej” opublikowano 677 tekstów poruszających nauczanie Kościoła oraz kwestie etyki i moralności chrześcijańskiej<sup>9</sup>.

<sup>2</sup> Por. P. Skórzyński, „Gazeta Wyborcza” – narodziny systemu władzy, „Arcana” 2(1997), s. 10.

<sup>3</sup> Por. W. Sonczyk, *Zmiany na rynku i ewolucja formuły wydawniczej prasy codziennej w Polsce 1990-2004. (Próba charakterystyki i oceny)*, „Studia Medioznawcze” 4(2005), s. 16; J. Grzybczak, *Spoleczny klimat wokół polskich mediów w latach 1989-1999*, „Zeszyty Prasoznawcze” 3-4(2000), s. 15.

<sup>4</sup> Więcej, zob. A. Michnik, *Ja jestem polskim inteligentem*, „Polityka” 6.02.1996, s. 10.

<sup>5</sup> Por. R. Filas, *Czytelność prasy u progu Roku 2000*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1-2(2000), s. 212; SMG/KRC Poland-Media, *Polskie Badania Czytelności*, „Press” 10(2000), s. 90.

<sup>6</sup> Por. A.J. Madera, *Fenomen „Gazety Wyborczej”*, „Środkowoeuropejskie Studia Politolologiczne” 1(2003), s. 153; P. Pytlakowski, *Milionerzy z Wyborczej*, „Polityka” 15.07.2000, s. 22.

<sup>7</sup> Por. J. Braun, *Potęga czwartej władzy. Media, rynek, społeczeństwo*, Warszawa 2005, s. 207.

<sup>8</sup> Zdaniem Doroty Pauluk w pierwszym roku istnienia „Gazety Wyborczej” na jej łamach pojawiło się 109 różnorodnych tekstów traktujących o Kościele. W 1990 roku było ich już 247, zaś w roku następnym 384 (por. D. Pauluk, *Kościół katolicki na łamach „Gazety Wyborczej”*, „Arcana” 1(1999), s. 151).

<sup>9</sup> Zob. także P. Lewandowski, *Kościół w publikacjach „Gazety Wyborczej” w czasie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 1(2015), s. 83-99.

## 2. Kościół jako nauczyciel moralności

Lektura materiału prasowego opublikowanego na łamach „Gazety Wyborczej” w Roku Wielkiego Jubileuszu pozwala zauważyć, że redaktorzy dziennika świadomi są tego, iż Kościół katolicki niesie ze sobą określone orędzie moralne. Niestety, gorzej jest natomiast z wiedzą na temat istoty tego przesłania, jak również jego miejsca w całości kościelnego nauczania<sup>10</sup>. O ile odważne stwierdzenie J. Nagórniego, iż wszystkie polskie media zostały mocno dotknięte współczesnym kryzysem moralnym, budzić może drobne wątpliwości przynajmniej w przypadku niektórych z dostępnych na naszym rynku prasowym środków społecznego przekazu, o tyle bez wahania można orzec, iż w odniesieniu do „Gazety Wyborczej” powyższe słowa stanowią niepodważalną prawdę<sup>11</sup>. Mamy tu bowiem do czynienia z dziennikiem, w którym epatowanie złem i przemocą pojmuje się jako coś normalnego, natomiast wskazywanie na określone przykazania i normy moralne traktuje się jako ograniczanie wolności<sup>12</sup>.

W publikacjach „Gazety Wyborczej” dotyczących roli Kościoła w kształtowaniu życia moralnego społeczeństwa zauważyć można pewną niekonsekwencję. Z jednej strony redaktorzy dziennika roszczą pretensje względem Kościoła, że mimo jego obecności w życiu społecznym istnieje tak wiele przejawów demoralizacji<sup>13</sup>. Z drugiej zaś dziennikarze gazety nierzadko nie tylko odmawiają Kościołowi autorytetu w sprawach moralnych, ale jeszcze ów autorytet świadomie niszczą, choćby poprzez ośmieszanie wymagań moralnych<sup>14</sup>, czy propagowanie wzorców całkowicie przeciwnych jego nauczaniu<sup>15</sup>.

Jednym z istotnych zafałszowań obrazu Kościoła jako nauczyciela moralności jest ukazywanie jego nauki moralnej jako obowiązującej wyłącznie wierzących<sup>16</sup>. Z faktu, iż chrześcijaństwo głosi określony system wartości i zasad moralnych oparty przede wszystkim na Objawieniu, dziennikarze „Gazety Wyborczej” błędnie wnioskują, że wszystkie normy moralne głoszone przez Urząd Nauczycielski Kościoła mają wyłącznie konfesyjny charakter, sam zaś Kościół oskarżany jest wówczas o próbę budowania państwa wyznaniowego<sup>17</sup>.

U podstaw permanentnego odrzucania wychowawczego i moralnego posłannictwa Kościoła stoi błędne mniemanie, że tylko relatywizm etyczny po-

<sup>10</sup> Por. T. Słomiński, *Z czego powinna spowiadać się „Gazeta”*, „Gazeta Wyborcza” 12-13.08.2000, s. 25, [dalej: GW].

<sup>11</sup> Por. J. Nagórny, *Obraz Kościoła w środkach komunikacji społecznej*, w: *Przesłanie chrześcijańskie a mass media. Aspekty prawnokanoniczne*, red. A. Kaczor, Lublin 2000, s. 39.

<sup>12</sup> Por. R. Graczyk, *Demokratyczna asceza i jej wrogowie*, GW 12-13.02.2000, s. 26.

<sup>13</sup> Por. J. Turnau, *Dziwne wymagania*, GW 9-10.12.2000, s. 24; A. Bikont, J. Szczesna, *Co ja robię w tym Kościele*, GW 3-4.06.2000, s. 28.

<sup>14</sup> Por. A. Oseka, *Sodoma wszędzie*, GW 30.09.-1.10.2000, s. 17.

<sup>15</sup> Por. A. Fostakowska, *Wychowanie seksowne*, GW 20.06.2000, s. 17.

<sup>16</sup> Por. A. Lepa, *Prawda i zakłamanie w mass mediach*, „Zeszyty Formacji Katechetów” 3(2004), s. 25.

<sup>17</sup> Por. J. Turnau, *Supermarkety w niedzielę*, GW 29-30.01.2000, s. 27; Z. Stawrowski, *Okopy św. Wolności? Państwo neutralne i jego wrogowie*, GW 28.02.2000, s. 18.

zwala na demokratyczne funkcjonowanie państwa<sup>18</sup>. Każdy, kto wierzy w istnienie prawdy absolutnej, a tym samym istnienie niezmiennych prawd moralnych opartych na prawie naturalnym jest – zdaniem redaktorów „Gazety Wyborczej” – niezdolny do przyjęcia porządku demokratycznego<sup>19</sup>. Jeśli zatem relatywizm etyczny stanowi *conditio sine qua non* demokracji, to demokratą może być tylko ktoś, kto wątpi w istnienie prawd absolutnych. Z tego powodu głoszenie trwałych wartości życia ludzkiego i niezmiennych zasad moralnych uznaje się na łamach dziennika za przejaw integryzmu i fundamentalizmu religijnego<sup>20</sup>.

Stałym zabiegiem manipulacyjnym dziennikarzy „Gazety Wyborczej” w odniesieniu do nauczania moralnego Kościoła jest ukazywanie przykazań i zasad moralnych jako rzekomego zniewolenia czy nawet zagrożenia dla ludzkiej wolności<sup>21</sup>. Jeśli weźmie się pod uwagę swoistą „alergię” na normy etyczne, zwłaszcza wśród ludzi młodych, to propagowanie wielkiej swobody moralnej i wolności całkowicie oderwanej od odpowiedzialności stanowi szczególnie pociągający chwyt manipulacyjny, który rykoszetem odbija się coraz wyraźniej na kształcie życia społecznego<sup>22</sup>.

Najskuteczniejszym narzędziem w walce z Kościołem – nauczycielem moralności – jest nie tyle walka ideologiczna, ile uciekanie się do przemyślanej demoralizacji<sup>23</sup>. Jednym z najczęściej stosowanych przez redaktorów „Gazety Wyborczej” sprawdzonych sposobów niszczenia zasad etycznych jest ich banalizowanie, trywializowanie i ośmieszanie. Dotyczy to zwłaszcza takich dziedzin jak: czystość przedmałżeńska<sup>24</sup> i stosunek do pornografii<sup>25</sup>. Inną metodą równie chętnie wykorzystywaną przez dziennikarzy jest ukazywanie norm moralnych wyłącznie jako bardzo trudnych czy wręcz niemożliwych do realizacji<sup>26</sup>.

Wymownym świadectwem wszystkich wyżej wspomnianych sposobów manipulacji czytelnikiem „Gazety Wyborczej” jest dyskusja wokół wartości chrześcijańskich, kiedy to ich promocję i obronę przedstawiano na łamach

<sup>18</sup> Por. J. Makowski, *Kościół w letargu*, GW 10-12.11.2000, s. 33.

<sup>19</sup> Por. T. Słomiński, *Z czego powinna spowiadać się „Gazeta Wyborcza”*, art. cyt., s. 25.

<sup>20</sup> Por. A. Domosławski, *Jak spierać się o Kościół? Wyznania i sprostowania*, GW 23.02.2000, s. 18.

<sup>21</sup> Por. tenże, *Królestwo z tego świata?*, GW 6-7.05.2000, s. 26.

<sup>22</sup> Por. S. Zawada, *Media – postęp czy zagrożenie?*, „Świat i Słowo” 1(2004), s. 96.

<sup>23</sup> Por. J. Nagórny, *Obraz Kościoła w środkach komunikacji społecznej*, art. cyt., s. 43.

<sup>24</sup> Por. A. Fostakowska, *Wychowanie seksowne*, art. cyt., s. 17-19.

<sup>25</sup> Por. Polska Agencja Prasowa, *Pornografia całkiem nielegalna*, GW 4-5.03.2000, s. 1; E. Siedlecka, *Porno z głowy*, GW 4-5.03.2000, s. 2; tenże, *Porno pod ziemię*, GW 4-5.03.2000, s. 4; A. Graff, *Pornografia według kobiet*, GW 4-5.03.2000, s. 20-21; R. Sołtyk, *Gwałt to jedno, porno – co innego*, GW 6.03.2000, s. 2; M. Lizut, *Porno w mniejszości*, GW 9.03.2000, s. 5; A. Kublik, *Wolno porno*, GW 28.03.2000, s. 1; tenże, *Walczyć trzeba mądrze*, GW 28.03.2000, s. 7.

<sup>26</sup> Por. A. Domosławski, *Królestwo z tego świata?*, art. cyt., s. 26.

dziennika jako zagrożenie dla demokracji i wolności człowieka<sup>27</sup>. Tymczasem wartości – jeśli są prawdziwe – nigdy nie są przeciw komuś, choć na jakimś etapie życia, przez to, że rodzą określone wymagania, mogą być tak przez kogoś odbierane. Wszystkie błędy w podejściu do głoszonej przez Kościół moralności mają u swoich podstaw relatywizm etyczny, propagowany na łamach dziennika z niegasnącym zapalem.

### 3. Propagowanie błędnych postaw etycznych

Pierwszą myślą, jaka nasuwa się po lekturze materiału prasowego opublikowanego na łamach „Gazety Wyborczej” w Roku Wielkiego Jubileuszu jest ta, iż nie istnieją żadne zasady etyczne i normy moralne obowiązujące powszechnie i ponadczasowo, ponieważ są one zmienne w czasie, różne w danych kulturach, nierzadko też stanowią efekt „umowy społecznej” lub tradycji<sup>28</sup>. Innymi słowy, uwarunkowane wieloaspektowymi okolicznościami zawsze i ostatecznie są relatywne, bo przecież nikt nie może zaręczyć, że za kilka bądź kilkanaście lat nauka moralna Kościoła nie ulegnie diametralnej zmianie<sup>29</sup>. Z publikacji dziennika wynika także, że wspomniane już zasady etyczne winny być oceniane z punktu widzenia przydatności, opłacalności i szansy postępu. Zdaniem dziennikarzy „Gazety Wyborczej” normy moralne zależą bowiem przede wszystkim od tego, co dzisiaj (aktualność) większość (demokracja) uznaje za dobre, korzystne i potrzebne<sup>30</sup>.

U podstaw takiego pojmowania rzeczywistości stoi – lansowana przez środowisko dziennika – tzw. użyteczność społeczna. „To, co się teraz dzieje w świecie to właśnie początek nowego etapu rewolucji, do lamusa historii odchodzi staroświecki już etos, czas na pragmatyzm i większą skuteczność działań”<sup>31</sup>. Dziennikarze „Gazety Wyborczej” dokonują zatem groźnych w skutkach procesów zamazywania granic – między dobrem a złem, prawdą a fałszem, uczciwością a nieuczciwością, czy w końcu między wartościami ponadczasowymi a tymi, których wymaga aktualna użyteczność społeczna<sup>32</sup>.

Ukazując określone aspekty nauczania moralnego Kościoła katolickiego, zwłaszcza to wszystko, co wskazuje na ocenę jakiegoś wydarzenia, które Urząd Nauczycielski Kościoła uznaje za nieetyczne i grzeszne, redaktorzy „Gazety Wyborczej” zacierają także różnicę między obiektywną oceną moralną a subiektywną odpowiedzialnością<sup>33</sup>. Obiektywne potępienie jakiegoś zła moralnego

<sup>27</sup> Por. R. Graczyk, *Demokratyczna asceza i jej wrogowie*, art. cyt., s. 26; A. Osęka, *Piekło wasze, niebo nasze*, GW 7.01.2000, s. 16; W. Nowak, *Żary koło ziemi świętej*, GW 15-16.04.2000, s. 27.

<sup>28</sup> Por. R. Lis, *Umowa miłosna*, GW 28-29.10.2000, s. 19.

<sup>29</sup> Por. A. Domosławski, *Jak spierać się o Kościół? Wyznania i sprostowania*, art. cyt., s. 18.

<sup>30</sup> Por. J. Turnau, *Supermarkety w niedzielę*, art. cyt., s. 27.

<sup>31</sup> W. Radziwinowicz, *Manifest liberalny*, GW 10.07.2000, s. 8.

<sup>32</sup> Por. A. Domosławski, *Wyznajmy swoje winy*, GW 5-6.02.2000, s. 24n.

<sup>33</sup> Por. J. Turnau, *Papież, postęp i konserwa*, GW 14-15.10.2000, s. 25.

jednoznacznie traktują oni z automatycznym i definitywnym potępieniem wszystkich, którzy się tego grzechu dopuścili<sup>34</sup>.

Najwyżej cenioną wartością każdego społeczeństwa winna być tolerancja – to kolejna postawa lansowana przez środowisko „Gazety Wyborczej”. Niestety, redaktorzy dziennika nie traktują jej jako zachowania pełnego wielkoduszności, które każe zrozumieć drugiego człowieka, przyjąć jego odrębność czy inność. Tolerancja – w wydaniu dziennikarzy gazety – to poniechanie obrony wyznawanych przez siebie zasad oraz niewyrażanie opinii na temat dobra i zła. „Ściśle zdefiniowane w XIX wieku kategorie męskości, kobiecości i homoseksualizmu odchodzą do lamusa, otwierając przestrzeń dla różnorodności tożsamości i seksualnych zachowań (...). Dlatego prawo musi nadążyć za życiem”<sup>35</sup>. Dla redaktorów pisma pełen tolerancji jest zatem ten, kto uznaje prawo do zawierania „małżeństw” osób o skłonnościach homoseksualnych oraz do adopcji przez nich dzieci<sup>36</sup>, kto pozostawia kobietom wolność używania środków antykoncepcyjnych<sup>37</sup>, czy też ten, kto nie sprzeciwia się legalizacji eutanazji<sup>38</sup>. Na łamach „Gazety Wyborczej” przez tolerancję niejednokrotnie rozumie się także postawę zezwalającą wszystkim na wszystko, wszak nie ma żadnych obiektywnych nakazów i zakazów, którym należałoby się podporządkować – w myśl nośnego hasła: „Róbta, co chceta!”<sup>39</sup>. Prawdziwie tolerancyjny i otwarty człowiek powinien szanować zachowanie innych, nawet wtedy, gdy jest nieetyczne, po to tylko, by nikogo nie urazić i nie naruszyć czyjejś wolności. Milczeć powinno się zatem wtedy, gdy redaktorzy „Gazety Wyborczej” publikują: reklamę spodni w formie postaci, których cienie przedstawiają Chrystusa przybitego do krzyża<sup>40</sup>, spot towarzystwa ubezpieczeniowego nawiązujący do symboliki odwróconego krzyża<sup>41</sup>, czy w końcu reklamę operatora sieci telefonii komórkowej wykorzystującą obraz Serca Pana Jezusa otoczonego cierniową koroną<sup>42</sup>. Skądinąd obowiązkiem tolerancyjnego chrześcijanina jest bezwzględne potępienie wszystkiego tego, co mogłoby urazić uczucia muzułmanina, ponieważ w tym przypadku w grę wchodzi już inne kryteria oceny<sup>43</sup>.

W publikacjach „Gazety Wyborczej” odnaleźć można także pochwałę permissywizmu moralnego. Świat, w którym żyjemy coraz wyraźniej – w imię

<sup>34</sup> Por. M. Lizut, *Telewizja przeprosza*, GW 19.10.2000, s. 4; R. Graczyk, *Refleksja czy konfrontacja*, GW 20.10.2000, s. 4; Polska Agencja Prasowa, *To nagonka*, GW 24.10.2000, s. 5.

<sup>35</sup> R. Lis, *Umowa miłosna*, art. cyt., s. 19-20.

<sup>36</sup> Por. A. Osęka, *Sodoma wszędzie*, art. cyt., s. 16n.

<sup>37</sup> Por. A. Domosławski, *Królestwo z tego świata?*, art. cyt., s. 26.

<sup>38</sup> Por. E. Siedlecka, S. Zagórski, *Nowy wspaniały człowiek. Śmierć na życzenie*, GW 15-16.04.2000, s. 12-13.

<sup>39</sup> Por. A. Draguła, *„Woodstock” to nie Orkiestra*, GW 21.01.2000, s. 20.

<sup>40</sup> Por. M. Lizut, *Reklamowe zwidy*, GW 25.04.2000, s. 3.

<sup>41</sup> Por. P. Kowalewski, *Dla gazety*, GW 25.04.2000, s. 3.

<sup>42</sup> Por. E. Frankowski, *Biskup protestuje*, GW 20.06.2000, s. 7; P. Niemczycki, *Od redakcji*, GW 20.06.2000, s. 7; L. Kamiński, *Oświadczenie Plus GSM*, GW 20.06.2000, s. 7.

<sup>43</sup> Por. W. Jagielski, *Spalone kościoły, spalone meczety*, GW 23.02.2000, s. 10.

wspomnianego już relatywizmu etycznego i fałszywie pojmowanej tolerancji – pragnie przyzwolenia na wszystko. Co więcej, owo przyzwolenie redaktorzy piśma traktują jako przejaw „rozumienia”, natomiast wszelkie stawianie wymagań jako jego brak, przejaw nieżyczliwości, a czasem nawet dowód nienawiści<sup>44</sup>. Lektura obfitego materiału prasowego opublikowanego na łamach „Gazety Wyborczej” w czasie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 pozwala odnieść wrażenie, że dziennikarzy mocno irytuje stanowczość, z jaką Kościół broni uniwersalnej i wieczystej ważności norm moralnych<sup>45</sup>.

Na tym tle staje się też bardziej zrozumiałe, dlaczego w dzienniku tak często spotkać można wywyższanie wybiórczego chrześcijaństwa. Redakcja gazety – kreując tzw. autorytety moralne, aby mieć się na kogo powołać w upowszechnianiu propagowanego przez siebie stanowiska – prezentuje opinię przede wszystkim tych, którzy mają zastrzeżenia względem nauki głoszonej przez Kościół, zwłaszcza w kontekście norm etycznych<sup>46</sup>. Przedstawianie kontestacji wobec nauczania moralnego Kościoła, które pochodzi od samych jego członków – katolików<sup>47</sup>, a nierzadko również księży – jest ulubionym sposobem manipulacji stosowanym przez redakcję „Gazety Wyborczej”<sup>48</sup>. Analizując publikacje tego dziennika z Roku Wielkiego Jubileuszu można odnieść wrażenie, że kontestacja ta ma charakter powszechny i że tylko nieliczni stoją na straży nieaktualnych już zasad życia chrześcijańskiego<sup>49</sup>.

Z problemem tym wiąże się także tzw. błąd socjologizmu w podejściu do nauki moralnej Kościoła. Związane jest z nim przekonanie, że treść norm i zasad etycznych jest wyłącznie rezultatem określonego układu społecznego. Dziennikarze „Gazety Wyborczej” zdają się przekonywać swoich czytelników, iż większość społeczeństwa ma prawo do rozstrzygnięcia kwestii odnoszących się do mo-

<sup>44</sup> Por. W. Nowak, *Żary koło ziemi świętej*, art. cyt., s. 27.

<sup>45</sup> Por. E. Siedlecka, S. Zagórski, *Nowy wspaniały człowiek. Dzieci z próbówki*, GW 15-16.04.2000, s. 12.

<sup>46</sup> Fakt ten zauważył abp Józef Życiński, który na łamach „Rzeczpospolitej” opublikował obszerny esej, w którym m.in. wyznał: „Przez długi czas cenilem rubrykę «Arka Noego», podejmującą tematykę religijną. Poglądy te musiałem jednak zmienić, gdy «Arka» zaczęła tak dryfować w stylu nie znanym Noemu, że można stawiać pytanie, czy to rzeczywiście arka, czy też raczej «Titanic»” (J. Życiński, „Titanic” Noego, „Rzeczpospolita” 19.02.2000, s. A14).

<sup>47</sup> Katolików takich nazywa się „katolikami «ale»”: po stwierdzeniu, że są katolikami, dodają zaraz słowo «ale» – i tu następuje odrzucenie określonych zasad etycznych (por. J. Nagórny, *Obraz Kościoła w środkach komunikacji społecznej*, art. cyt., s. 42).

<sup>48</sup> Na łamach „Gazety Wyborczej” przytoczone zostały m.in. kontrowersyjne opinie emerytowanego metropolity największej brazylijskiej diecezji kard. Paulo Evaristo Arnsa żarliwie wspierającego teologię wyzwolenia i nieustannie wzywającego do legalizacji stosowania środków antykoncepcyjnych (por. A. Domosławski, *Królestwo z tego świata?*, art. cyt., s. 26n); poglądy ks. Benjamina Forcano, autora *Nowej etyki seksualnej*, w której zakwestionował podstawy nauczanej przez Kościół doktryny (por. tenże, *Wyznajmy swoje winy*, art. cyt., s. 24n); czy w końcu francuskiego publicysty Bernarda Guetty – gorącego przeciwnika przedmałżeńskiej wstrzemięźliwości (por. B. Guetta, *Rygoryści, nie inkwizytorzy*, GW 26-27.02.2000, s. 26n).

<sup>49</sup> Por. A. Osęka, *Wojna z lubieżnym nieładem*, GW 6.03.2000, s. 19.

ralności i wskazywania norm etycznych, iż większość społeczeństwa może ustalać fakty i przesądzać, co jest prawdą a co fałszem, co jest dobrem a co złem<sup>50</sup>. Redaktorzy dziennika bezprawnie utożsamiają pogląd większości badanej populacji z obiektywnym stanem rzeczy – przyjmując, że prawda leży po stronie większości. Na tym tle lepiej można zrozumieć szkodliwość manipulacji w powoływaniu się na opinię publiczną. Najpierw jest ona zniekształcana jednostronnym przekazem medialnym twierdzącym rzekomo, że wszyscy są za zmianą jakiejś normy moralnej, następnie zaś jest ona przywoływana jako koronny argument: przecież media winny liczyć się z opinią publiczną<sup>51</sup>. Przykładem wyżej opisanego działania manipulacyjnego stosowanego przez dziennikarzy „Gazety Wyborczej” jest m.in. ukazywanie „małżeństw” osób o skłonnościach homoseksualnych jako czegoś normalnego, nieszkodliwego, a także tolerowanego społecznie, a zaraz potem przywoływanie opinii, że większość opowiada się za legalizacją prawa do zawierania tego typu „małżeństw”<sup>52</sup>.

#### 4. Promowanie „cywilizacji śmierci”

Z publikacji zamieszczonych na łamach „Gazety Wyborczej” wynika, że redaktorzy dziennika nie do końca wierzą, iż prawo do życia dotyczy w sposób absolutny i niezmienny wszystkich ludzi, niezależnie od ich wieku czy stanu zdrowia<sup>53</sup>. Z tego też względu nadal aktualnym pozostaje apel Jana Pawła II wyrażony w *Evangelium vitae*: „Wielka i poważna odpowiedzialność spoczywa na pracownikach środków przekazu: mają oni troszczyć się o to, aby treści przekazywane w sposób tak skuteczny służyły kulturze życia. Winni zatem ukazywać wzniosłe i szlachetne przykłady życia i poświęcać uwagę pozytywnym, a czasem wręcz heroicznym świadectwom ludzkiej miłości; z wielkim szacunkiem mówić o wartościach płciowości i miłości, nie akcentując tego, co oszpeca i poniża ludzką godność. Interpretując rzeczywistość, powinni unikać podkreślania tego, co może budzić lub podsycać uczucia czy postawy obojętności i pogardy wobec życia lub skłaniać do odrzucenia go. Przestrzegając skrupulatnie zasady wierności prawdzie, mają łączyć w jedną całość wolność informacji, szacunek dla każdej osoby i głęboki zmysł człowieczeństwa”<sup>54</sup>.

W materiale prasowym dziennika opublikowanym w Roku Wielkiego Jubileuszu z łatwością można zauważyć propagację „cywilizacji śmierci”, która nie tylko jest negatywnie nastawiona wobec życia, ale także radykalnie przeciwna prawdzie<sup>55</sup>. Dziennikarze „Gazety Wyborczej” opowiadają się bowiem na łamach pisma za kulturą, która uważa zapłodnienie *in vitro*<sup>56</sup>, aborcję<sup>57</sup>, czy

<sup>50</sup> Por. A. Domoślowski, *Królestwo z tego świata?*, art. cyt., s. 26.

<sup>51</sup> Por. J. Nagórny, *Obraz Kościoła w środkach komunikacji społecznej*, art. cyt., s. 42.

<sup>52</sup> Por. R. Lis, *Umowa społeczna*, art. cyt., s. 19; A. Osęka, *Sodoma wszędzie*, art. cyt., s. 18.

<sup>53</sup> Por. E. Siedlecka, S. Zagórski, *Nowy wspaniały człowiek. Śmierć na życzenie*, art. cyt., s. 13.

<sup>54</sup> Jan Paweł II, *Evangelium Vitae*, 98, w: tenże, *Encykliki*, Kraków 2006, s. 605.

<sup>55</sup> Por. A. Osęka, *Wojna z lubieżnym nieładem*, art. cyt., s. 19n.

<sup>56</sup> Por. E. Siedlecka, S. Zagórski, *Nowy wspaniały człowiek. Dzieci z probówki*, art. cyt., s. 11.

eutanazję<sup>58</sup> za przejaw postępu i zdobycz wolności, natomiast postawę bezwarunkowej obrony życia ukazują jako wrogą wolności i postępowi. U początków takiej pogardy dla rodzącego się życia – jak zauważył J. Nagórny – stoi wynaturzona idea wolności, która poprzez banalizację płciowości i miłości wypacza słabo ukształtowane sumienia, a także odniesienie do wspólnych wartości i prawdy obiektywnej<sup>59</sup>.

Sposób przedstawiania antykoncepcji – jaki spotykamy w publikacjach „Gazety Wyborczej” – bez stawiania pytań o moralne uwarunkowania życia seksualnego sprawia, że do mentalności społeczeństwa przenika przeświadczenie, iż stosowanie środków antykoncepcyjnych jest działaniem niewymagającym żadnego usprawiedliwienia. „Ludzka płodność jest przecież «rzeczą», którą bez większego problemu można kontrolować za pomocą określonej technologii. Wystarczy jedynie dobrze się jej nauczyć, a to nic trudnego”<sup>60</sup>. Ludzie uformowani w duchu takiej filozofii nie pytają, czy jakaś koncepcja życia jest prawdziwa, tylko czy daje się ją zrealizować za pomocą dostępnych środków, dlatego nieustannie próbuje się znaleźć jakiś idealny środek antykoncepcyjny, który charakteryzowałby się skutecznością, nieszkodliwością i przyswajalnością<sup>61</sup>. Redaktorzy dziennika na pierwszym planie publikowanych artykułów ukazują stosowanie antykoncepcji jako logiczny i niezmiernie praktyczny sposób zapobiegania niechcianej ciąży<sup>62</sup>.

Należy odnotować niepokojący fakt, iż redaktorzy dziennika próbują wpływać na dotychczas przyjęte zasady etyki nie tylko w podejściu do nienarodzonych dzieci, ale także względem osób nieuleczalnie chorych czy umierających, bez pardonowo promując eutanazję<sup>63</sup>. Dziennikarze, kierując się rzekomą litością wobec cierpiącego człowieka, utożsamiają wartość życia z jego jakością<sup>64</sup>. Nikt nie zadaje tu pytania, czy człowiek może swobodnie dysponować swoim życiem czy wolno mu decydować o swojej śmierci; prawo do tego jest z góry założone. Wolność człowieka i wyznawana przez niego filozofia – zdaniem publicystów „Gazety Wyborczej” – są czymś absolutnie fundamentalnym, dlatego człowiek sam dla siebie jest ostatecznym kryterium i normą. W takim ujęciu życie ludzkie warte jest jedynie tyle, ile warte są dostępne mu dobra tego świata, cierpienie zaś jest całkowitym zaprzeczeniem owej wartości. Eutanazja jawi się więc na łamach dziennika jako dobroczynna „alternatywa” wobec bólu. W swoich publikacjach dziennikarze z lubością podkreślają przygniatające

<sup>57</sup> Por. K. Montgomery, *365 aborcji rocznie?*, GW 15-16.04.2000, s. 12.

<sup>58</sup> Por. E. Siedlecka, S. Zagórski, *Nowy wspaniały człowiek. Śmierć na życzenie*, art. cyt., s. 12.

<sup>59</sup> Por. J. Nagórny, „*Ewangelia życia*” wobec „*kultury śmierci*”, w: *Życie – dar nienaruszalny*, red. A. Młótek, T. Reroń, Wrocław 1995, s. 174.

<sup>60</sup> A. Fostakowska, *Wychowanie seksowne*, art. cyt. s. 18.

<sup>61</sup> Por. E. Torończak, *Antykoncepcja, czyli spór o koncepcje człowieka. Aspekty antropologiczno-etyczne*, „*Ateneum Kapłańskie*” 147(2006), nr 1, s. 101.

<sup>62</sup> Por. K. Montgomery, *365 aborcji rocznie?*, art. cyt., s. 12.

<sup>63</sup> Por. E. Siedlecka, S. Zagórski, *Nowy wspaniały człowiek. Śmierć na życzenie*, art. cyt., s. 12.

<sup>64</sup> Tamże, s. 13.

swoją beznadziejnością sytuację, w jakich znajdują się nieuleczalnie chorzy, skazani na niehumanitarne, okrutne cierpienia, nierzadko znoszone w warunkach niegodnych człowieka<sup>65</sup>. W tak beznadziejnej sytuacji eutanazja, rozumiana jako wyrwanie się z sieci nieludzkiego położenia, jest jedyną śmiercią godną człowieka. Z tego względu środowisko „Gazety Wyborczej” nawołuje polskie społeczeństwo do legalizacji eutanazji, bo czyż można odmówić godnej śmierci chociażby czterolatki, „który cierpi tak bardzo, że chciałby już tylko zasnąć i nigdy się nie obudzić”<sup>66</sup>. Publicyści dziennika wykluczają możliwość, że ciężko chory pacjent nadal będzie chciał żyć, mimo bólu, nierzadko trudnego do zniesienia<sup>67</sup>. Nie przyjmują także do wiadomości, że eutanazja to morderstwo drugiego człowieka, a eufemistyczne nazywanie jej „dobrą śmiercią” niczego w tym względzie nie zmienia.

Godnym podkreślenia jest również fakt, iż propagowanie „cywilizacji śmierci” ma miejsce na łamach dziennika nie tylko w sposób bezpośredni. Pośrednio, choć nie mniej skutecznie, dokonuje się ona poprzez podważenie struktur społecznych, zwłaszcza rodziny, która jest pierwszym i naturalnym środowiskiem życia człowieka<sup>68</sup>. Subtelne nawoływanie do tworzenia prawa wrogiego rodzinie<sup>69</sup>, lansowanie błędnych postaw moralnych<sup>70</sup>, czy wreszcie nieustanne podważanie autorytetu poszczególnych osób lub różnych grup uznających istnienie i obowiązywalność obiektywnego porządku etycznego<sup>71</sup> – oto procesy układające się w całość, którą papież Jan Paweł II określił formą „autentycznej «kultury śmierci»”<sup>72</sup>.

## 5. Szerzenie postaw homoseksualnych

W Roku Wielkiego Jubileuszu dziennikarze „Gazety Wyborczej” poświęcili tak wiele uwagi szerzeniu homoseksualizmu, że zagadnienie to wymaga oddzielnego omówienia. Na łamach dziennika kwestia ta pojawia się bowiem na równi chociażby z publikacjami poruszającymi najważniejsze wydarzenia z kraju czy z zagranicy<sup>73</sup>. Nie może być zresztą inaczej, skoro problem ten w ścisły sposób związany jest ze światem polityki. Prawa osób o skłonnościach

<sup>65</sup> Por. tamże, s. 12.

<sup>66</sup> Tamże, s. 13.

<sup>67</sup> Por. tamże.

<sup>68</sup> Por. A. Osęka, *Sodoma wszędzie*, art. cyt., s. 17.

<sup>69</sup> Por. R. Lis, *Umowa społeczna*, art. cyt., s. 19n.

<sup>70</sup> Por. A. Domosławski, *Królestwo z tego świata?*, art. cyt., s. 26n; A. Osęka, *Wojna z lubieżnym nierządem*, art. cyt., s. 19n; A. Fostakowska, *Wychowanie seksowne*, art. cyt., s. 17n; W. Gadomski, *Siódme – mniej kradnij!*, GW 5-6.02.2000, s. 8n.

<sup>71</sup> Por. A. Osęka, *Piekło wasze, niebo nasze*, art. cyt., s. 16n; A. Domosławski, *Wyznajmy swoje winy*, art. cyt., s. 24n; J. Turnau, *Papież, postęp i konserwa*, art. cyt., s. 25.

<sup>72</sup> Jan Paweł II, *Evangelium Vitae*, 12, w: Jan Paweł II, *Encykliki*, dz. cyt., s. 540.

<sup>73</sup> Por. R. Lis, *Umowa miłosna*, art. cyt., s. 19-20; A. Osęka, *Sodoma wszędzie*, art. cyt., s. 16-19; A. Graff, *Pornografia według kobiet*, art. cyt., s. 20-21.

homoseksualnych nierzadko były przecież kartą przetargową wyborów, niejednym też raz znalazły się pod obradami parlamentów różnych krajów<sup>74</sup>.

Dziennikarze „Gazety Wyborczej” chętnie udzielając głosu tym, którzy publicznie deklarują swoje homoseksualne upodobania, uważają aktywność i homoseksualny styl życia za moralnie obojętny lub nawet dobry. „To są normalni ludzie, jeżeli mogą wychowywać dzieci, to niech wychowują”<sup>75</sup>. Z tego powodu publicyści dziennika próbują manipulować opinią publiczną, głosząc tezę, że jakkolwiek krytyka albo zastrzeżenie względem osób o skłonnościach homoseksualnych jest niczym innym jak tylko formą dyskryminacji<sup>76</sup>. Zakładając przyczynowy związek pomiędzy uwarunkowaniami biologicznymi a sposobem przeżywania płciowości, dziennikarze gazety nakłaniają czytelników do uznania homoseksualizmu za naturalny i wrodzony sposób istnienia<sup>77</sup>. Należy także podkreślić, że środowisko dziennika, poświęcając nadmierną uwagę temu zagadnieniu, wytworzyło aurę wszechobecności homoseksualizmu, którego popieranie stało się cechą charakterystyczną postępowej wizji społeczeństwa<sup>78</sup>.

Promując postawy homoseksualne publicyści „Gazety Wyborczej” wykorzystują słownictwo i argumenty strategów tego ruchu. Nowy język przekłada się na pozytywny obraz homoseksualisty, akceptację ułatwiają wyrażenia, jak choćby: *gej*<sup>79</sup>, *orientacja seksualna*<sup>80</sup>, *mniejść seksualna*<sup>81</sup>, czy *alternatywny styl życia*<sup>82</sup>. Określanie homoseksualizmu w kategoriach choroby, patologii, dewiacji, zboczenia czy też anomalii seksualnej jest natomiast odbierane jako piętnujące i niezgodne ze wspomnianą już polityczną „poprawnością”<sup>83</sup>. Najmodniejszymi terminami zakrojonej na szeroką skalę kampanii na rzecz praw bezwzględnie należnych homoseksualistom, mającymi na celu przemianę myślenia o tych właśnie skłonnościach są: tolerancja, demokracja, otwartość, nowoczesność, prawa człowieka, dyskryminacja, homofobia, a także zacofanie<sup>84</sup>.

Skutecznym sposobem propagowania postaw homoseksualnych przez środowisko „Gazety Wyborczej” jest skierowanie uwagi na to, kim się jest, a nie na to, co się robi. W tym wypadku chodzi o podkreślanie tożsamości jako *gej*, *lesbijka*, tak aby traktować to jako formę istnienia, unikać zaś mówienia o zachowaniu – współżyciu seksualnym pomiędzy mężczyznami czy kobietami<sup>85</sup>.

<sup>74</sup> Por. Agencja Reuters, *Nie tu i nie teraz*, GW 31.01.2000, s. 8.

<sup>75</sup> A. Osęka, *Sodoma wszędzie*, art. cyt., s. 17.

<sup>76</sup> Por. R. Lis, *Umowa miłosna*, art. cyt., s. 19.

<sup>77</sup> Por. T. Surdel, *Koloseum jest nasze*, GW 10.07.2000, s. 8.

<sup>78</sup> Por. R. Lis, *Umowa miłosna*, art. cyt., s. 19.

<sup>79</sup> M. Jędrzyk, *Wstrzemięźliwa rzymska parada*, GW 10.07.2000, s. 2.

<sup>80</sup> R. Lis, *Umowa miłosna*, art. cyt., s. 19.

<sup>81</sup> A. Osęka, *Sodoma wszędzie*, art. cyt., s. 19.

<sup>82</sup> Tamże.

<sup>83</sup> Por. R. Lis, *Umowa miłosna*, art. cyt., s. 19.

<sup>84</sup> Por. A. Osęka, *Sodoma wszędzie*, art. cyt., s. 16n.

<sup>85</sup> Por. A. Graff, *Pornografia według kobiet*, art. cyt., s. 20n; T. Surdel, *Koloseum jest nasze*, art. cyt., s. 8.

Dzięki takiemu zabiegowi dyskusja zostaje przeniesiona z pola etyki na arenę polityki, praw człowieka czy niesprawiedliwości społecznej<sup>86</sup>.

Redaktorzy dziennika, popierając hasła walki o równouprawnienie i tolerancję dla „kochających inaczej”, stawiają ich problemy jako istotną linię podziału na światłych i zacofanych<sup>87</sup>. Motywem przewodnim takiej kampanii jest głośne nawoływanie do wyzwolenia się od nakazanych, a więc arbitralnie narzuconych, tradycyjnych sposobów odnoszenia się do płci przeciwnej<sup>88</sup>.

Publicyści „Gazety Wyborczej”, uznając przyznanie prawa związkom homoseksualistów do nazwy i zawarcia „małżeństwa”, przedstawiają to jako wyraz zrównania w prawach z resztą społeczeństwa i zerwania z trwającą przez wieki dyskryminacją, co jest odbierane jako tryumf sprawiedliwości, równości, wolności i tolerancji<sup>89</sup>.

Przyjmując tezę, że para rodziców różnej płci to jedno, zaś orientacja seksualna osób wychowujących dzieci to zupełnie co innego, dziennikarze gazety torują drogę do akceptowania i sankcjonowania przez prawo cywilne zawierania przez homoseksualistów małżeństw i adoptowania dzieci<sup>90</sup>. Dodatkowo wysuwaniu żądania, by prawo stanowiło możliwość posiadania przez dziecko dwóch ojców lub dwóch matek, oraz aby wspólne życie partnerów tej samej płci zyskało identyczny status jak rodzina, założona przez mężczyznę i kobietę, sprzyja wielka mieszanina sprzecznych ze sobą argumentów, poglądów i faktów, takich jak: stosowanie zasady równości do realiów, których nie da się ze sobą w żaden sposób porównać, rozdzielanie elementów składających się na rodzicielstwo, możliwości stwarzane przez techniki prokreacji, które do niedawna były uważane jedynie za półśrodki oferowane w przypadkach niepłodności, rozbieżności między ustawodawstwem poszczególnych krajów, niejasności w ustawie o adopcji czy w końcu przypomnienie aktów przemocy powodowanych rzekomą homofobią<sup>91</sup>.

Innym modnym argumentem pojawiającym się w licznych publikacjach „Gazety Wyborczej” w Roku 2000 jest stwierdzenie, że związki osób przejawiających skłonności homoseksualne posiadają większą zdolność do czułości, przez co mają szansę „stać się dla swoich dzieci lepszymi, bo znacznie wrażliwszymi rodzicami niż heteroseksualni”<sup>92</sup>. Redaktorzy dziennika stoją także na stanowisku, że lepsza jest rodzina nietypowa, niż zła typowa, „kiedy ojciec gej zwiąże się z drugim mężczyzną, którego kocha, i z nim wychowa dziecko w dobrym emocjonalnie związku, zamiast podtrzymywać nieudane małżeństwo z matką dziecka lub żyć w niszczącym wszystkie strony trójkącie”<sup>93</sup>.

<sup>86</sup> Por. R. Lis, *Umowa miłosna*, art. cyt., s. 19n.

<sup>87</sup> Por. A. Osęka, *Sodoma wszędzie*, art. cyt., s. 16.

<sup>88</sup> Por. M. Jędrzyk, *Wstrzemięźliwa rzymska parada*, art. cyt., s. 2.

<sup>89</sup> Por. A. Osęka, *Sodoma wszędzie*, art. cyt., s. 17.

<sup>90</sup> R. Lis, *Umowa miłosna*, art. cyt., s. 19.

<sup>91</sup> Por. A. Osęka, *Sodoma wszędzie*, art. cyt., s. 16n.

<sup>92</sup> R. Lis, *Umowa miłosna*, art. cyt., s. 19.

<sup>93</sup> Tamże, s. 20.

Istotnymi czynnikami wszelkich inicjatyw zmierzających do legalizacji prawa zezwalającego na zawieranie homoseksualnych „małżeństw” i adopcji dzieci są również względy natury ekonomicznej<sup>94</sup>. Zarejestrowane związki homoseksualistów otrzymują bowiem takie same prawa cywilne, które do tej pory przysługiwały jedynie małżeństwom heteroseksualnym<sup>95</sup>.

### Podsumowanie

Pierwszą konstatacją ogólnej natury, bezpośrednio nasuwającą się po lekturze materiału prasowego opublikowanego na łamach „Gazety Wyborczej” w Roku Wielkiego Jubileuszu jest ta, iż obraz moralności chrześcijańskiej stworzony przez publicystów dziennika jest niezgodny z wykładnią Urzędu Nauczycielskiego Kościoła.

Dziennikarze „Gazety Wyborczej” podejmują w swoich artykułach walkę z Kościołem – nauczycielem chrześcijańskich zasad etycznych, zwłaszcza poprzez stosowanie przemyślanej demoralizacji. Do sprawdzonych już przez redakcję dziennika metod niszczenia wartości moralnych jest ich banalizowanie, trywializowanie i ośmieszanie. Dotyczy to przede wszystkim takich dziedzin jak: czystość małżeńska czy stosunek do pornografii. Stałym zabiegiem manipulacyjnym publicystów gazety jest także ukazywanie przykazań i zasad etycznych jako rzekomego zniewolenia czy nawet zagrożenia dla ludzkiej wolności.

Redaktorzy dziennika na łamach swojego pisma opowiadają się za takimi błędnymi postawami etycznymi jak: relatywizm, permissywizm oraz socjologizm w podejściu do nauki moralnej Kościoła. Wszak – ich zdaniem – nie istnieją żadne zasady i normy postępowania obowiązujące powszechnie i ponadczasowo, są one bowiem zmienne w czasie, różne w danych kulturach, nierzadko też stanowią efekt „umowy społecznej” lub tradycji. Co więcej, świat, w którym żyjemy, coraz wyraźniej – w imię wspomnianego relatywizmu etycznego – pragnie przyzwolenia na wszystko. Należy dodać, że dziennikarze gazety traktują to jako przejaw „rozumienia”, natomiast wszelkie stawianie wymagań jest brakiem tolerancji, wynikiem niezyczliwości, a czasem nawet dowodem nienawiści. Publicyści dziennika nie są także wolni od tzw. błędu socjologizmu względem moralności. Zdają się oni przekonywać swoich czytelników, że większość społeczeństwa ma uzasadnione prawo do rozstrzygnięcia kwestii odnoszących się do zasad i norm etycznych.

Najwyżej cenioną wartością winna być tolerancja – oto kolejna postawa lansowana przez środowisko „Gazety Wyborczej”. Szkoda, że owa „tolerancja” – w wydaniu redaktorów dziennika – jest poniechaniem obrony wyznawanych przez siebie zasad oraz niewyrażaniem opinii na temat dobra i zła.

W materiale prasowym dziennika opublikowanym w Roku Wielkiego Jubileuszu z łatwością można zauważyć propagację „cywilizacji śmierci”. Na

<sup>94</sup> Por. A. Osęka, *Sodoma wszędzie*, art. cyt., s. 17.

<sup>95</sup> Por. R. Lis, *Umowa miłosna*, art. cyt., s. 19.

łamach „Gazety Wyborczej” odnajdujemy bowiem pochwałę kultury, która uważa zapłodnienie *in vitro*, aborcję czy eutanazję za przejaw postępu i zdobycz wolności. Należy także podkreślić, że promowanie „cywilizacji śmierci” ma miejsce na łamach dziennika nie tylko w sposób bezpośredni. Pośrednio, lecz nie mniej skutecznie, dokonuje się ono chociażby poprzez podważenie struktur społecznych, zwłaszcza rodziny, która jest pierwszym i naturalnym środowiskiem życia człowieka.

W Roku 2000 dziennikarze „Gazety Wyborczej” poświęcili także wiele publikacji szerzeniu postaw homoseksualnych. Na łamach pisma przekonują więc swoich czytelników do tego, że homoseksualny styl życia jest moralnie obojętny, a nawet dobry. Manipulują opinią publiczną, głosząc tezę, że jakakolwiek krytyka albo zastrzeżenie względem osób o takich skłonnościach jest niczym innym, jak tylko formą dyskryminacji. Popierają walkę o równouprawnienie i tolerancję dla „kochających inaczej”. W końcu zaś wzywają do legalizacji prawa zezwalającego na zawieranie „małżeństw” homoseksualnych i adopcji przez nie dzieci.

## **VISION OF CHRISTIAN MORALITY IN THE PUBLICATIONS OF „GAZETA WYBORCZA” DURING THE GREAT JUBILEE OF THE YEAR 2000**

### **Summary**

„Gazeta Wyborcza” is considered to be one of the most influential and opinion-generating Polish newspapers. Since its inception, it regularly publishes articles on topics closely related to the Church. During the Jubilee of the Year 2000 „Gazeta Wyborcza” published 677 texts on the Church, its pastoral leaders and faithful, texts broaching issues of ethics and Christian morality.

The vision of Christian morality created by „Gazeta Wyborcza” is incompatible with the interpretation of the Magisterium of the Church. The journalists take up a fight with the Church – a teacher of Christian ethical principles, especially through the use of deliberate demoralization.

According to the columnists, the most respected value should be tolerance. However, this „tolerance” is – in the opinion of the journal’s editors – an abandonment of the defence of their professed principles, as well as not giving their view point concerning good and evil.

In „Gazeta Wyborcza” we find praise for a culture that believes that *in vitro* fertilization, abortion and euthanasia are a sign of progress and a triumph of freedom. In the Year 2000, the journalists of „Gazeta Wyborcza” devoted many publications to propagating homosexual attitudes.

**Key words:** „Gazeta Wyborcza”, instruments of social communication, Christian morality, abortion, euthanasia, homosexuality.